

Kontrowersje w projektach planów zagospodarowania przestrzennego

09.07.2007

W okolicach ulicy Widłakowej i Wielkanocnej stoją pojedyncze domy. Niedługo powstaną kolejne - część właścicieli ma już pozwolenia na budowę. Jednak ci, którzy do tej pory się o nie nie zatroszczyli, mogą - przynajmniej na razie - pożegnać się z inwestycjami mieszkaniowymi. Na tym terenie miejscy planiści chcą urządzić park rzeczny. Do tych i innych urbanistycznych zamierzeń dotyczącym Bodzowa i Kostrza mieszkańcy mieli prawie 800 uwag. Urzędnicy uwzględnili zaledwie około 50.

Tenis i golf

Kontrowersje budzi nie tylko park rzeczny, gdzie planiści nie chcą dopuścić zabudowy mieszkaniowej, a w zamian proponują... pola golfowe i korty tenisowe z niezbędną infrastrukturą. Problem jest także z dawnym wyrobiskiem, które w większości należy do prywatnego właściciela. Chciałby on tam wybudować osiedle bloków, urbaniści proponują zaś zieleń i parking. - Miejscy planiści są uparci - twierdzi radny Grzegorz Stawowy z PO, szef komisji planowania przestrzennego i ochrony środowiska. - Rozumiem, że nie da się uwzględnić wszystkich uwag mieszkańców. Ale jeżeli pozytywnie rozpatruje się tylko 7 proc., to coś tu jest nie tak. Oprócz projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Bodzowa i Kostrza, Stawowy wskazuje też na inne kontrowersyjne posunięcia urzędników. Do projektu planu dla Ruczaju-Zaborze wpłynęło 60 uwag - pozytywnie zostało rozpatrzonych 12. Z kolei w przypadku Kobierzyna i Zalesia z 300 uwag pozytywnie rozpatrzono 10 proc. - W wielu uwagach była prośba o dopuszczenie w planie zabudowy mieszkaniowej - mówi Stawowy. - To jest zgodne z zapisami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta. Tyle, że urbaniści zaprojektowali w niektórych miejscach zieleń. Zdaniem Stawowego, liczba nierozpatrzonych uwag jest zbyt duża. - Wynika z tego, że władze miasta nie rozmawiają z mieszkańcami - mówi.

Problem mieszkańców?

Magdalena Jaśkiewicz, dyrektorka magistrackiego biura planowania przestrzennego, broni się, że liczba uwag nie odzwierciedla opinii ogółu mieszkańców. -Uwagi składają tylko ci, którzy są niezadowoleni. Tych zadowolonych nie widać - mówi. Tłumaczy, że projektowany park rzeczny w Bodzowie i Kostrzu to teren zalewowy, który w studium i tak był przeznaczony pod zieleń. Skąd natomiast zieleń na Ruczaju i w Kobierzynie? - Studium to ogólny dokument. Wiadomo jednak, że na każdym osiedlu musi być trochę terenów rekreacyjnych - wyjaśnia dyrektorka. Stawowy nie wyklucza, że kontrowersyjne plany - zwłaszcza dla Bodzowa i Kostrza - zostaną przez radnych odrzucone. - To będzie problem głównie dla mieszkańców. Kiedy na tereny zielone wejdą deweloperzy, sami przyjdą do nas i będą prosić o plan chroniący przez zabudowę - ripostuje Jaśkiewicz. Głosowania mają się odbyć jesienią.

